Nr. 273 | Wtorek, dnia 2-go października 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Przed trybunałem Rządu Marsz. Piłsudskiego

stają dziś przemysłowcy łódzcy

DO SUMIENIA, DO ROZSĄDKU i DO KIESZENI

trzeba znaleźć drogę, aby zlikwidować zatarg

OTO JEDNO Z NAJCIĘŻSZYCH ZADAŃ RZĄDY

Ważny dzień.

Rząd wezwał na dziś przedstawicieli przemysłowców i robotników, aby przybyli do Warszawy i tam przed rządowym arbitrażem rozstrzygnęli konflikt o podwyżkę 20% i inne żądania robotnicze.

Przed rządem staje do rozwiązania zagadnienie niezwykle ważne i niezwykle ciężkie.

Przemysłowcy, jak wnosić z konferencji u p. Wojewody Jaszczołta, jadą do Warszawy z postanowieniem nie uwzględnienia żądań robotniczych.

Robotnicy zdecydowani są z postulatów swych nie rezygnować.

Do czegóż więc dojdzie?

Strajk?!

Tę straszną możliwość odżegnywać trzeba od siebie stanowczo.

Strajk byłby klęską dla Państwa.

Rozumieją to dobrze rzesze robotnicze i dlatego też do strajku ze wszech miar nie chcą dopuścić mimo podszeptów komunistycznych.

Ale czy rozumieją to przemysłowcy? Czy zdołają zapanować nad źle rozumianym „interesem kieszeni", czy będą zdolni głębiej i poważniej ująć sprawę?

Czy pójdą na maksimum ustępstw, na wszelki możliwy kompromis, aby zażegnać klęskę?

Miejmy nadzieję, że tak. Przedstawiciele rząd zdołają zapewne znaleźć sposoby trafienia do sumienia, do rozsądku, do kieszeni tej strony, która z zaślepieniem prześ będzie do klęski strajku.

* * *

Jak już donosiło „Hasło" w związku z nieosiągnięciem porozumienia między robotnikami i przemysłowcami, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz porozumiał się telefonicznie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, zdając dokładne sprawozdanie z odbytej konferencji.

Po wysłuchaniu sprawozdania główny inspektor pracy p. Klott oświadczył, inspektorowi Wojtkiewiczowi, że sprawę tę przedstawi p. ministrowi Pracy Jurkiewiczowi celem zajęcia odpowiedniego stanowiska, któreby zapobiegło wybuchowi bezrobocia w przemyśle włókienniczym.

Wczoraj w godzinach rannych otrzymał okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz telefoniczne zawiadomienie z Ministerstwa Pracy, że postanowione zostało odbycie w Warszawie wspólnej konferencji z przedstawicielami obu zainteresowanych stron.

W tym celu polecono p. inspektorowi Wojtkiewiczowi zaproszenie na dzień dzisiejszy na godz. 11-ą przed południem do Warszawy przedstawicieli wszystkich 4-ch związków przemysłowców, oraz 3-ch związków robotniczych. P. inspektor Wojtkiewicz wysłał do wszystkich wymienionych związków pisma, zawiadamiające ich o konferencji.

Złe horoskopy

W dniu wczorajszym zgłosili się do Urzędu Wojewódzkiego kierownik Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem p. inż. Rumpel oraz kierownik Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego mec. Pawłowski, którzy odbyli z p. Wojewodą dłuższą konferencję na temat obecnego zatargu w przemyśle włókienniczym wynikłego na tle wysuniętego przez robotników żądania 20 proc. podwyżki.

Delegaci zakomunikowali p. Wojewodzie o uchwale przemysłowców w sprawie żądań włókniarzy stwierdzając, że przemysłowcy nie są obecnie w możności udzielenia robotnikom jakiejkolwiek podwyżki. Wyjaśnili oni, że od dłuższego już czasu przemysł znajduje się w ciężkiej sytuacji i warunki pracy stają się coraz trudniejsze. Brak odpowiedniego rynku zbytu, długoterminowe weksle, jakie przemysłowcy otrzymują za zbywane przez siebie towary oraz liczne bankructwa, oto główne powody dla których stan w przemyśle coraz więcej się pogarsza. Delegaci oświadczyli, że przemysłowcy długo rozważali i wyczerpująco przedyskutowali sprawę ewentualnej podwyżki, lecz po przeprowadzeniu jaknajdokładniejszych kalkulacji, doszli do wniosku, że udzielenie podwyżki jest jednak obecnie niemożliwe.

Na lewo... aż poza nawias życia państwowego

Znamienne uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

„Neofita" Drobner już jest w swoim towarzystwie

P. P. S. idzie do rozłamu.

To trudno — żeby nie wiem jak stanowczo zaprzeczali — rozłam jest nieunikniony.

Klinem, który rozbić musi tę partję, jest sprawa stosunku do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Zbyt wielu posiada PPS ludzi trzeźwych, uczciwych, po prostu myślących, aby mogli oni dłużej cierpieć ten stosunek doktrynerskiej obstrukcji do każdego poczynania rządu.

Ci zdrowo myślący ludzie muszą wyrzec się tępej doktryny, ciasnego, partyjnego programu, na korzyść Polski.

CZERWONY SZTANDAR PPS. NIEMA KOLORU OCZU NABIEGŁYCH KRWIĄ NIENAWIŚCI, ALE MA KOLOR KRWI PRZELANEJ ZA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI!

Zapominają o tem ci, którzy chcą ratować całość partji papierowemi uchwałami, szumnie brzmiącemi deklaracjami.

Nie pójdą one w lud! Nie przyjmą się wśród robociarzy. Są martwe, puste — są frazesami!

Do takich sposobów ratowania tonących zapomocą brzytwy, należy poniższa uchwała Rady Naczelnej PPS.:

* * *

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W drugim dniu Zgromadzenia Rady Naczelnej PPS. zakończono dyskusję nad sprawozdaniem pos. Barlickiego o polityce C. K. W.

Następnie przyjęto zasadniczą rezolucję utrzymującą dotychczasowe stanowisko partji, sformułowane na poprzedniem posiedzeniu Rady dnia 15.4 b. r.

Rada Naczelna postanowiła przytem stwierdzić i wyjaśnić na zgromadzeniu i w prasie partyjnej, że:

1) stosunki społeczno-gospodarcze kraju przybrały charakter ostry, wielko-kapitalistyczny i wielko - ziemiański, stwarzając warunki uniemożliwiające życie klasom pracującym,

2) ten stan rzeczy wyrażający się w polityce Rządu, która, według rezolucji, wyłamuje się z pod kontroli społecznej, zniósł faktycznie odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, sparaliżował ustrój parlamentarny, krępuje swobodny rozwój życie samorządów i ogranicza swobodę obywateli,

3) podrywanie podstaw demokracji w drodze „faktów dokonanych", dążności do odebrania obywatelom pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, narzucanie im norm obowiązujących według reakcyjnych pomysłeń, to wszystko rozzuchwala żywioły wsteczne m. in. klerykalizm, który sięga z całą śmiałością po władzę, szczególnie w zakresie wychowania.

Wobec powyższego C. K. W. PPS. musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, wolności obywatelskiej, przeciwko samowoli administracji, uciskowi narodowościowemu i gnębieniu mas pracujących.

W czasie posiedzenia pos. Jaworowski przedstawił ze swej strony rezolucję, która w dziedzinie zagadnień prawno-konstytucyjnych, była identyczną z rezolucją p. Barlickiego.

W zakresie polityki społeczno - gospodarczej rezolucja pos. Jaworowskiego domagała się rzeczowego stanowiska do polityki państwowej.

Rezolucja pos. Jaworowskiego uzyskała 5 głosów.

Wreszcie Rada Naczelna przystąpiła do spraw organizacyjnych i udzieliła C. K. W. pełnomocnictw dla rozstrzygania wszelkich spraw organizacyjnych.

Wkońcu wyznaczono miejsce i termin obrad XXI Kongresu Partji, który odbędzie się w dniach 1—5 listopada w Sosnowcu.

* * *

„Obrona demokracji" w ustach pepeesowych przywódców jest takim samym nonsensem jak to, że... Marszałek Piłsudski jest obrońcą kapitalizmu.

Nowe, „stanowcze", „surowe" uchwały PPS. świadczą o tem, że źle się tam dzieje.

Sensacyjnie brzmią szczegóły z za kulis obrad Rady Naczelnej PPS.

W czasie dyskusji zarysowały się wyraźnie 3 odłamy: skrajna lewica, centrum i obóz dawnych niepodległościowców.

Szczerem oburzeniem brzmiały przemówienia przedstawicieli obozu niepodległościowego:

— Jakto?! Mówili oni. Więc dawniej, gdy walczyliśmy o Polskę — szliśmy ramię przy ramieniu, pod wodzą Piłsudskiego. A dziś zdradzacie dawną ideologię? Zdradzacie Tego, który Polskę wywalczył?

Skrajna lewica zwyciężyła. Ale tutaj na zakończenie dodać trzeba, że w obradach brał udział słynny Drobner, świeżo przyjęty na łono PPS.

W tem jest klucz tajemnicy. Oto w jakim kierunku idzie PPS. Na lewo! Tak, na lewo, że aż zupełnie w bok, zupełnie poza nawias państwowego życia.

To już nie walka z rządem, to walka z państwem.

Proces marjawitów

na str. 2

Jak źle nakręcone automaty

zeznają wszyscy świadkowie Kowalskiego

Przyparci do muru plączą się haniebnie w swych zeznaniach

Dziś w 11-ym dniu rozpraw zeznawał *najważniejszy świadek obrony bisk. Feldman.*

Na zapytanie obrony, jakie były poglądy Kowalskiego na koniec świata, świadek odpowiada, iż *„o końcu świata nie mówiło się wogóle*, mówiło się natomiast o karze na grzeszników, aby skłonić ludzi do myśli o Bogu, do uznania Boga".

Zakupy, dokonywane przez klasztor, spowodowane zostały tem, iż zamierzaliśmy sprzedać kilka nieruchomości magistratowi (?). Jednakże zaangażowaliśmy się w zakupy jeszcze przed dokonaniem tranzakcji.

Gdy p. Ilski, nasz wróg, dowiedział się, jak nam zależy na sprzedaży nieruchomości, ze względu na niepokryte zobowiązania, cofnął swój projekt kupna nieruchomości.

Wówczas, nie mogąc kryć należności, samochody, nabyte dla każdej parafji po jednym, musieliśmy zwrócić.

Niektórzy proboszczowie dokonywali zakupów zbyt łapczywie i nieoględnie, należał do nich również ks. Nowakowski".

Następnie wchodzi na salę sądową ubrany w zakonną szatę ks. Kopystański. Ten zeznaje m. in. co następuje:

„Jestem duchownym marjawickim i naczelnym lekarzem w klasztorze płockim.

Przed 4-ma laty byłem kierownikiem szpitala wojskowego w Lublinie, w randze majora W. P.

Do zakonu wstąpiłem wraz z żoną.

Zwierzchność zakonna była dla mnie tak wyrozumiała, że mnie z żoną nie rozłączyła.

Poznałem marjawitów na froncie, kiedy to bardzo odważnie się zachowywali i nie cofali się nigdy.

Zapytałem ich wiedy, co wpływa na ich odwagę. Odpowiedzieli mi, że trzeba nauczyć się modlić, a śmierć przestanie być straszną.

Nauczyłem się tego i ślubowałem sobie, że będę się zawsze modlił w małych skromnych kościółkach, zdala od tłumów.

W Lublinie wszedłem raz do kaplicy. Była to kaplica marjawicka. Zdecydowałem się i wstąpiłem do klasztoru.

Co do zarzutów kąpania się w Gdyni wspólnie w dziewczętami z internatu wiem tylko, że wszystkie dziewczynki były ubrane do kąpieli w koszulkach kroju matki Wiłuckiej".

Zkolei zeznaje b. zakonnica marjawicka Kurniakówna.

Zeznaje raczej na korzyść oskarżonego, a m. in. zarzuca pp. Zarembowskim, że usiłowali przekupić ją.

Plącze się jednak w zeznaniach i przyparta do muru przez sędziego mówi: *„Nic już nie wiem. Jestem marjawitką".*

Nowe władze „Wyzwolenia"

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na wczorajszych obradach klubu „Wyzwolenie" wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezes — wicemarsz. Woźnicki, pp. Bagiński, Koper i Smoła — jako wiceprezesi, pp. Chudaj i Róg — jako sekretarze i p. Mulan jako skarbnik.

Eksport drzewa

znacznie się rozszerzy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dnia 3 b. m. odbędzie w Min. Handlu i Przemysłu konferencja w sprawie wywozu drzewa z Polski do Niemiec.

Dotychczas nasz eksport drzewa ograniczał się jedynie do drzewa surowego, obecnie zaś toczą się pertraktacje o wzięcie w rachubę drzwa również i obrobionego.

Skróty telegraficzne

Prasa niemiecka z wielkiem zadowoleniem przyjęła przemówienie Poincarego i Milleranda. „Vossische Zeitung" pisze, iż ustęp mowy Poincarego dotyczący rokowań francusko - niemieckich o ewakuacji Nadrenji daje nadzieję, iż kwestja ta jest zrozumiana przez Francję i będzie pomyślnie załatwiona. (ATE).

* * *

BERLIN, 1.10.

W Hamburgu wybuchł strajk robotników zatrudnionych w warsztatach portowych. Bezrobocie objęło 50,000 robotników. Na przedmieściach Hamburga silne oddziały policji zapobiegają ewentualnym wykroczeniom strajkujących. (ATE).

* * *

MELBOURNE 1.10. W różnych częściach miasta doszło do starcia pomiędzy strajkującymi a policją. Znaczna ilość strajkujących zebrała się przed biurem werbowania nowych robotników i rozproszyła oraz pobiła przyjętych do pracy. Kilka osób odwieziono do szpitali. Dzięki interwencji policji rozruchy nie przybrały większych rozmiarów. (PAT).

P. Prezydent Rzplitej znalazł skarb

Nie złoto ale talent w biednej rodzinie bezdomnych

W roku zeszłym podczas jednego ze spacerów P. Prezydent Rzeczypospolitej zauważył pod mostem im. ks. Poniatowskiego biedną rodzinę, obarczoną kilkorgiem dzieci, głodnych i oberwanych.

P. Prezydent polecił niezwłocznie rodzinę całą umieścić w barakach dla bezdomnych na Annopolu.

Specjalną uwagę zwrócił P. Prezydent na 14-letniego chłopca — Franciszka Dąbrowskiego.

Okazało się, że młody chłopiec obdarzony jest niezwykłemi zdolnościami muzycznemi.

P. Prezydent Rzeczypospolitej oddał go pod opiekę Ministerstwu Oświaty.

Wyjątkowe zdolności chłopca do gry na skrzypcach potwierdzone zostały przez takie powagi jak prof. Barcewicza i prof. Jarzębskiego, którzy też zajęli się nauką młodego artysty.

Ponieważ nie posiadał on nawet elementarnego wykształcenia, oddano go do gimnazjum ks. Marjanów.

Lekcyj gry na skrzypcach pobiera u prof. Jarzębskiego.

Jak się dowiadujemy chłopiec rokuje jaknajświtniejszą przyszłość.

ś. † p. Stanisław Nowakowski

Skon genjalnego artysty

Dziś zmarł ś. p. Stanisław Noakowski, profesor politechnika warszawskiej, b. dziekan wydziału architektury, znakomity architekt i rysownik, którego prace dekoracyjno-architektoniczne zdobyły rozgłos i uznanie.

* * *

Ś. p. profesor Stanisław Noakowski urodził się 16 marca 1867 roku w Nieszawie.

Początkowe nauki pobierał w szkole realnej we Włocławku, gdzie otrzymał maturę w 1886 roku.

W tymże roku wstąpił na Akademję Sztuk Pięknych w Petersburgu.

W roku 1896 wyjechał jako stypendysta do Francji, Niemiec i Włoch.

Po powrocie z zagranicy w roku 1902 zostaje nauczycielem w szkole zdobnictwa im. Strogonowa w Moskwie.

Niedługo tam wykłada, bo już w r. 1903 zostaje przeniesiony do Moskiewskiej Akademji Sztuk Pięknych, gdzie do roku 1918 wykłada.

W roku 1918 zaproszony przez Politechnikę Warszawską obejmuje katedrę historji sztuki.

W latach 1920—23 jest dziekanem wydziału architektury.

Krakowska Akademja Umiejętności zalicza go w roku 1923 w poczet swych członków.

W roku 1924 Rząd nadaje mu krzyż komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Z ważnych publikacyj genjalnego artysty wymienić należy „Szkice architektoniczne wiek XIII—XVIII", „Architektura polska" i t. d.

Z utworów literackich najlepszym jest „Zamki i pałace" — poezje prozą pisane.

Pogrzeb wielkiego artysty odbędzie się w dniu 3 b. m.

Narady w Ministerstwie Komunikacji

w sprawie inwestycyj

Bezpośrednio po powrocie z urlopu min. Komunikacji inż. Kühna rozpoczęły się w Ministerstwie obrady w sprawie inwestycyj na nadchodzący rok budżetowy.

Narada przywódców klubów sejmowych

poświęcona była usprawnieniu prac Sejmu

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z inicjatywy i pod przewodnictwem marszałka sejmu Daszyńskiego odbywała się dziś narada przewodniczących klubów sejmowych, w którem wzięli udział następujący posłowie: Sławek (B. B.), Marek (PPS), Woźnicki (Wyzwolenie), Rybarski (Klub Narodowy), Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), Dębski (Piast), Chaciński (Ch. D.), Lewicki (klub ukraiński), Grinbaum (klub żydowski), Ciszak (NPR-Lewica), Nauman i Putta (klub niemiecki).

Zagajając zebranie marszałek zaznaczył, że zaproszenie jego ma charakter czysto prywatny, bez jakiegokolwiekbądź uprzedniego porozumienia z Rządem.

Niema również legitymacji do tego zaproszenia ze strony jakiegokolwiek stronnictwa, lub grupy poselskiej.

Zastanawiając się nad usprawnieniem prac sejmu, marszałek wskazał na konieczność technicznego uporządkowania materjałów ustawodawczych, znajdujących się w sejmie w tym kierunku, aby zbadać, czy dla złożonych już wniosków okaże się możliwa chociażby zmienna większość.

Od sprawy tej zależeć będzie, które wnioski mogłyby wejść na porządek dzienny.

Następnie omawiając sprawy interpelacji, które w ubiegłej kadencji sejmu wyniosły *zgórą 5500*, marszałek zaproponował uzupełnienie art. 33 Konstytucji i art. 26 regulaminu sejmu w tym sensie, aby w przyszłości drobne zapytania zapisywane były do księgi, w której zamieszczane będą następnie odpowiedzi reprezentantów rządu.

Wreszcie zebrani zajmowali się sprawą uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, przyjmując projekty marszałka o utworzeniu stypendjum dla 100 najlepszych uczni w Polsce oraz w sprawie uczczenia 10-ej rocznicy istnienia sejmu, która przypada w lutym 1929 roku, przez wydanie obszernego sprawozdania z działalności sejmu, t. j. z jego dokonanych prac.

Dalsze obrady odłożono do dnia 16 października r. b.

17-ta LOTERJA PANSTWOWA

V klasa — 22-gi dzień.

10,000 zł. nr. 135445.
5,000 zł. nr. 27518.
3,000 zł. na n-ry: 36627 88106.
2,000 zł. na n-ry: 7803 31378 50245 58699 65021 74558 90866 90936 112501 133506.
1,000 zł. na n-ry: 372 4059 4969 5088 10437 10592 13830 13848 15871 48303 51200 90419 123992 136484.
600 zł. na n-ry: 13367 13384 21871 27509 33537 34941 38640 45696 47206 52357 57192 60100 72126 97192 106215 106905 114063 122245 126909 127460 132880 136581 152397.
500 zł. na n-ry: 1045 2156 3244 8406 11379 12768 13922 15142 15970 16674 17240 17359 17836 19634 20020 20513 21183 21709 22056 24506 25990 27327 27590 28378 29292 30980 31599 32535 32639 32709 34930 37442 37992 38312 39049 39442 40656 43075 43906 45360 47038 47566 47788 50735 52110 53255 53882 54016 55368 57946 59935 59987 62302 63681 64228 64505 65664 66198 69340 69409 69610 71960 72162 73875 76185 76514 76840 78091 79785 79833 81644 83097 84444 86385 87569 88546 88948 90201 90820 92002 93051 94072 94230 95889 97040 97676 99091 99824 101056 103800 104389 105578 106480 107800 109509 111096 122627 113208 114764 114984 116679 116845 121160 122881 124960 128191 131111 131148 131952 132483 133090 133848 136415 136636 137226 137778 138228 138319 141259 141382 143223 144506 144554 145952 150902 151129 151369 151868 153323 153373 153951.

Drogi wyjścia z obłędu partyjnictwa

Nie trzeba nam ludzi „z psim węchem"

Potrzeba czystych rąk i trzeźwych umysłów

oto jeden z punktów programu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Że wszystkich stron województwa łódzkiego zjechali do Łodzi onegdaj działacze z pod znaku Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W organach wszystkich partyj o tego rodzaju zjazdach ukazują się nazajutrz komunikaty pełne takich słów, jak:

„Sala była nabita po brzegi", „wśród niemilknących braw", „uchwalono tysiącem głosów" itd. itd.

Wszystko to są kłamstwa dla szerokiej publiczności.

My nie będziemy kłamać.

Na onegdajszem zebraniu obszerny pokój w lokalu Zw. Teatrów Świetlnych zapełnił się gromadką około 80 ludzi.

Tak mało? Dlaczego?

Na te pytania nie trudno znaleźć odpowiedź, jeśli poważniej zastanowić się nad całym szeregiem głębokich myśli, jakie rzucił w swem przemówieniu na onegdajszym zjeździe pos. Walery Sławek, prezes Bezpartyjnego Bloku.

Wyjątkowej ostrożności trzeba w nawiązywaniu kontaktu z wszystkimi. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że Blok Bezpartyjny reprezentuje dziś w Polsce rozrastającą się siłę, której przywodzi tytan naszych dziejów — Marszałek Piłsudski. Cóż dziwnego, że radziby się znaleźć w naszym obozie wszyscy słabi i małoduszni, *wszyscy bankruci i spekulanci*, którzy zawsze i wszędzie mają „wiernopoddańcze" uczucia dla silnych. *Ludzi „z dobrym węchem" nam nie potrzeba.* Nie na ilość — jak wszystkie partje — ale na dobór ludzi uczciwych, państwowo myślących liczy Blok Bezpartyjny, rozpoczynając pracę od podstaw.

Nie walczymy i nie będziemy walczyć demagogją. Cóż łatwiejszego jak wyjść na owe targowisko, na tę licytację, jaką urządzają wszystkie partje? Cóż łatwiejszego jak obiecywać jeszcze więcej niż oni? Wszystko to są krótkoterminowe weksle wystawiane przez fikcje, a żyrowane przez demagogję partyjną. Musi przyjść termin płatności tych obietnic, a wówczas — jak się wykręcą partyjni agitatorzy?

Nie tędy droga! Nie tędy Blok Bezpartyjny szuka wyjścia do lepszego jutra dla Polski i jej obywateli — mówił pos. Sławek.

Jeśli o pozorny efekt chodzi — w gorszem jesteśmy położeniu, niż wszystkie partje. Mają one programy pełne efektownych frazesów. My nie mamy pisanego programu, bo *program to szemat, to rubryka, to klatka, w której się nigdy nie zmieści życie polskie.*

Inne mamy założenia, inne metody pracy. Życie jest niezwykle różnorodne w swych przejawach. Nie da się nagiąć do martwych programów partyjnych. Życie ma tysiące odcinków pracy — na każdym z tych odcinków rozrzuceni są ludzie, walczący o lepsze jutro. Na każdym z tych odcinków szukamy i znaleźć musimy ludzi, którzy *wyrzekną się partyjnych programów*, ale ciężkim trudem swych rąk czy umysłu będą dźwigać cegiełki na plac budowy nowej Polski.

Tak. W gorszem jesteśmy położeniu, niż inne partje, jeśli chodzi o werbowanie członków.

Aby to zrozumieć trzeba rzucić okiem wstecz w niedawną przeszłość.

Gdy Marszałek Piłsudski występował do walki o Polskę dwa miał przed sobą zadania: jedno, naczelne, wywalczyć granicę Państwa Polskiego, a drugie — przygotować jego wewnętrzną organizację.

Miał wówczas do rozporządzenia niewielką garstkę ludzi zaprzedanych jego idei na śmierć i — nielicznych „sympatyków" z różnych partyj. Ci pierwsi, owa garstka ruszyła w bój, ci *drudzy nie pchali się na front*, gdzie można kulą oberwać. Za plecami walczących szykowali „wewnętrzny porządek", dzielili się skórą jeszcze nieupolowanej zwierzyny, rozdawali między siebie posady, oni to przygotowali „programy" dla przyszłej wolnej Polski.

Wywalczona przez Piłsudskiego Polska znalazła się w ciasnych ramach tych pisanych programów. *Rozparcelowali ją między partje tę Wolną Ojczyznę naszą.*

Gdy umilkły strzały na froncie przywódcy partyjni zrozumieli, że *„Piłsudski wraca z frontu"*, że będzie teraz miał czas i wolne ręce do drugiego zkolei zadania, jakie sobie postawił — do zorganizowania wewnętrznego Polski.

Ciepłe posadki przywódców partyjnych były zagrożone. Wówczas to powstał plan zgranej kliki partyjników, aby usankcjonować prawem rządy partyjnictwa.

Jasnem było, że Wódz Narodu, Piłsduski, gdy zechce, Wolą Narodu zostanie, Głową Państwa. *Na to nie było rady.* Mogła być jedynie rada — tak ograniczyć jego prawa, by był bezwolną, *malowaną lalką na Zamku lub w Belwederze.*

Nikczemny plan udał się. Większość „arcysuwerennego" sejmu uchwaliła Konstytycję 17 marca, utrwaliła prawnie rządy klik partyjnych — „sejmowładztwo".

Po raz wtóry — tym razem *przeciw ludziom o polskich nazwiskach* — dobyć musiał oręża Marszałek Piłsudski w maju 1926 roku. Zwyciężył. Dziś trwa już praca od podstaw, od gruntu, który tak dawno czekał na *siew zdrowej myśli państwowej.*

Z tym posiewem idą ludzie z pod znaku B. B. Nie z programami, ale z wyczuciem potrzeb, jakie życie polskie wysuwa.

Nie polujemy na ludzi. Sami muszą przychodzić do nas, ci, którzy stwierdzą, że ich oszukano na licytacji partyjnych haseł. Sami muszą przychodzić ci, którzy szukają wyjścia z bagna w jakiem ugrzęźli, idąc za zwodniczemi ognikami agitatorów. Gdy przyjdą — odpowiemy im:

Wracajcie na swe odcinki pracy, do fabryk, do warsztatów, do biur, do stowarzyszeń — wracajcie tam, gdzie waszych rąk czystych i waszych umysłów trzeźwych potrzebuje życie polskie. Państwo musi wam dać opiekę i przyjść wam z pomocą.

* * *

Tym myślom — rozwiniętym powyżej — poświęcił jeden z fragmentów swego przemówienia pos. Sławek na zjeździe onegdajszym.

Wrócimy jeszcze do innych tematów, które poruszył.

Stanisław Paciorkowski.

Zboże albo kula w łeb!

Nowy kurs „polityki" gospodarczej Sowietów

Moskwa, we wrześniu 1928 r.

Na czele pierwszej czrezwyczajki sowieckiej na początku wojny domowej stał człowiek, który był **postrachem wszystkich** — Łotysz z pochodzenia, Peters.

Pierwsza czrezwyczajka składała się przeważnie z Łotyszów, którzy nawet nie znali języka rosyjskiego. I oto teraz po 10-ciu latach **ten sam człowiek został mianowany komisarzem nadzwyczajnym do sprawy gromadzenia zapasów zboża**, czyli, jak tu się mówi, dyktatorem zbożowym.

Z nominacji tej widać, że na froncie zbożowym źle się dzieje, że potrzebne są zarządzenia **wyjątkowo bezwzględne**, aby wykonać plany władzy centralnej. Wszystkie okólniki, przypominania, napomnienia i instrukcje zostały na papierze: **chłopi zboża nie dają, zapasów niema.**

Codzień w pismach czyta się, że urodzaj jest wyższy, niż przeciętny, a zapasów niema. Jakże się to dzieje? Jedni zapewniają, że przyczyną tego jest geografja. Urodzaj jest źle rozłożony: zboże jest np. na Syberji, a potrzeba go w centrum Rosji europejskiej. Trudny dowóz. Mówią, coprawda, że w sposób wyjątkowo szybki (w t. zw. udarnom posiadkie) będą przeprowadzane jakieś wąskotorówki. Ale ludność w wykonanie takich planów nie wierzy. Daleko bardziej przekonywująco w oczach szerokich mas wyglądają długie **„ogonki"** przy nabywaniu chleba i ukryty system kartkowy. Po uchwale plenum centralnego komitetu wyko nawczego, który polecił skasować wyjątkowe zarządzenia i kategorycznie zabronił stosowania systemu „deputatów" (po rosyjsku pajok), zdawałoby się, że wszystko wróci do normy. A tymczasem, chleb sprzedawany jest tylko w określonych niewielu punktach, przytem tylko na książeczki współdzielcze i tylko **po funcie na osobę.** Można coprawda kupić chleba na wolnym rynku, ale po cenie trzykrotnie przewyższającej normę.

Chociaż teraz już nie wolno odbierać wieśniakowi zboża, a konfiskaty i rekwizycje są zabronione, jednak **włościanin nie ma prawa sprzedania swojego zboża komu i gdzie chce.** Co do tego istnieje skomplikowany i bardzo pokręcony system wszelkiego rodzaju dyrektyw i rozkazów. Wieśniacy z określonych wsi mają sprzedawać swoje zboże w określonych punktach, dla kontroli tego istnieją osobne dokumenty, które noszą właśnie nazwę „putiowka". Papierek ten jest źródłem wszelkich udręczeń dla włościan ze strony władz. W rezultacie ludność **woli chować zboże u siebie w domu**, lub sprzedawać pokryjomu pośrednikom tak zwanym „mieszocznikom" (workarzom), którzy znowu w ogromnej ilości tak, jak niegdyś przepełniają pociągi. Wogóle wiele objawów zaczyna przypominać lata 1919—1921 do tego stopnia, że włościanie wolą otrzymywać należność za ziarno w naturze: manufakturę, odzież, buty, gwoździe i t. d.

A tymczasem zygzaki polityki sowieckiej względem włościan, które pociągnęły za sobą takie fatalne skutki, jeszcze nie doszły do kresu. Przed paru miesiącami Stalin, stronnik mocnej ręki względem włościan, poniósł klęskę, zwyciężyli pp. Rykow i Kalinin, popierający umiarkowany kurs względem wsi. Obecnie sytuacja zmienia się: Stalin zebrał siły w partji do uderzenia na przeciwników. Stąd długi urlop p. Rykowa, jego choroba i rada, aby na dłuższy czas opuścił pracę. Mówią, że niezadługo w najbliższem otoczeniu Stalina ukażą się obok Kaukazczyków powracających do łask **Kamieniew i Zinowjew.** Pierwszy z nich zerzną już zasiada w Sownarchozie (Rada Gospodarki Państwowej).

Gdy ta nowa kombinacja partyjna będzie uskuteczniona, będziemy świadkami nowej walki tytanów sowieckich o władzę. **N.**

Premje dla pracowników

Amerykańskie sposoby udoskonalenia produkcji

National Metal Trades Association przeprowadziło ankietę w całych Stanach w sprawie metody wypłaty zarobków. Ankieta wykazała, że 54 procent zakładów przemysłowych, wchodzących w skład Związku, stosuje premje przy obliczeniu i wypłacie zarobków; system ten obejmuje prawie czwartą część personelu zatrudnionego w tych zakładach.

W większości odpowiedzi na ankietę zaznaczono, iż system premij wpływa korzystnie na wzrost zarobków, na zmniejszenie się kosztów produkcji, na zwiększenie się wydajności pracy i polepszenie jakości wytwarzanych artykułów.

Uwagę specjalną zwraca zwłaszcza ten punkt ostatni, dotąd bowiem zarzucano często systemowi premij, iż wpływa on na pośpiech w pracy, a jednocześnie i na obniżenie jakości wytwarzanych produktów.

„MARSZ NA WIEDEŃ"

Austrja w przededniu ważnych rozstrzygnięć

Miały Niemcy swego Kappa w okresie puczu monarchistycznego, który się zakończył sromotnem fiaskiem.

Ma obecnie i Austrja swego Steidla, któremu nie dają spać widocznie zwiędłe laury Kappa.

Dr. Steidle z Innsbrucku, nieznana dotychczas zagranicy gwiazda, zwrócił przecież wkońcu uwagę na siebie nietylko prasy i opinji austrjackiej. Stało się to ku niemałej za pewne satysfakcji i zaspokojeniu ambicji austrjackiego dyktatora in spe. Ambicje przywódcy t. zw. Heimwehry sięgają bowiem bardzo daleko i wysoko. Opierają się one na kon kretnej już dzisiaj sile organizacji zbrojnej, zwerbowanej głównie wśród chłopów i górali z Tyrolu, Styrji i Karyntji. Organizacja ta pod nazwą Heimwehry została utworzona swego czasu pod egidą austrjackiej partji chrześcijańsko - demokratycznej, jako przeciwwaga socjalistycznej organizacji zbrojnej t. zw. Schutzwehry. W ostatnich latach przewagę w Heimwehrze zdobyły żywioły nacjonalistyczne i monarchistyczne, wśród których znalazło się sporo przeflancowanych z Niemiec hackenkreuzlerów i byłych oficerów armji cesarskiej. Teraz poczuł dr. Seidel, iż nadchodzi moment odpowiedni do wyzyskania swych własnych ambicyj. Przeprowadził on przy poparciu pewnych kół uzbrojenie Heimwehry, wcielił do jej szeregów fachowców — oficerów z byłej armji habsburskiej, wreszcie zwołał w Innsbrucku wielki zjazd, na którym wygłosił programową mowę naszpikowaną gęsto pogróżkami pod adresem parlamentu, demokracji etc. Zapowiedział wreszcie, iż „przyjdzie ze swoimi ludźmi do Wiednia i zrobi tam porządek".

W odpowiedzi na plan Heimwehrowców zarządziła partja socjal - demokratyczna zjazd swej Schutzwehry na ten sam dzień 7 października również w Wiener - Neustadt, które, jako miasto wybitnie fabryczne, uważa ne jest za fortecę robotniczo - socjalistyczną w Austrji.

Niebezpieczeństwo spotkania się w jednym dniu i w jednem mieście 50.000 uzbrojonych Heimwehrowców z równie liczną i dobrze uzbrojoną Schutzwehrą, jest tak widoczne, groźba możliwej i krwawej masakry tak jawna, iż zaniepokoiła się nią opinja i prasa austrjacka bez względu na kierunek polityczny. Dr. Steidle nie kryje pod korcem swych zamiarów przeprowadzenia, jeśli się da, w co nie wątpi, on sam, puczu zbrojnego, rozpędzenia parlamentu i obwołania nowego rządu, któryby miał być forpocztą restauracji monarchizmu habsburskiego.

Sytuacja wydaje się dość zaognioną; nie ułatwia jej to, że głównie bodaj przyczyny ostrych antagonizmów między prawicą a lewicą w Austrji tkwią w ekonomice, a nie polityce. Socjaliści bronią zawzięcie ustawy obecnej o ochronie lokatorów np., którą, wraz z polityką budowlano - podatkową Wiednia, chrześcijańsko - społeczni, a zwłaszcza ich grupa konserwatywna, uważają za wymysł piekielny, zasługujący na starcie z powierzch ni ziemi. Chodzi też o usunięcie socjalistycznego zarządu Wiednia i zastąpienie go przez ciało reprezentacyjne o składzie prawicowym.

Rząd austrjacki zachowuje, do tej pory przynajmniej, postawę neutralną, pozostawiając jakgdyby losy dni październikowych rozwojowi wypadków. Do Wiener Neustadt ma być, zresztą, wysłana policja wiedeńska z karabinami maszynowemi, oraz tankami, a także i oddziały wojska.

Najlogiczniejsze w tym wypadku byłoby zapewne ze strony rządu wydanie zakazu wymarszu do Wiener Neustadt tak czarnym, jak i czerwonym. Na to się jednak dotychczas rząd nie zgodził, pomimo pewnej propozycji ze strony umiarkowanych grup chrześcijańsko-społecznych i socjal - demokracji. Być może, iż jest to taktyka, która celem ma być „przyciśnięcie" do muru opozycji w parlamencie i wywarcie na nią pewnej presji moralnej. Narazie panuje jednak w Austrji, a właściwie w Wiedniu, atmosfera niepokoju i trwogi o jutro.

Nie z prawdziwego zdarzenia...

Miljonowe przedsiębiorstwo podzielone między robotników

Dom handlowy włókienniczy, John Lewis & Cie, znajdujący się w Londynie przy Oxford Street i obracający kapitałem 2 miljon. funtów, przeistoczył się w towarzystwo handlowe z 2000 udziałowców, pracowników tej firmy. Akcje firmy, które należą w całości do właściciela obecnego, Spedan Lewisa, zostaną podzielone między pracowników pro rata ich płac i zarobków.

Skasowanie 5 katedr uniwersyteckich

Jak się dowiadujemy, z ogólnej liczby 15 katedr wydziału prawnego uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, postanowiono w roku bieżącym zlikwidować 5 katedr, które dotychczas nie były obsadzone.

KRONIKA

Wtorek, 2 października, Aniołow Stróżów.
Środa, 3 października, Kandyda i Ewalda.

TEATRY.

Teatr Miejski — Pieniądz leży na ulicy.
Teatr Kameralny — Szczęście Frania.
Teatr Popularny — Żołnierz królowej Madagaskaru.
Ararat — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Alraune.
Casino — Anna Karenina.
Capitol — Za kulisami dancingu i Kaprys miljonerki.
Czary — Zdobywca serc.
Corso — Zdrada.
Dom Ludowy — Ślub, którego nie było.
Era — Czerwona tancerka.
Grand-Kino — Niepotrzebny człowiek.
Luna — Księżna Masza.
Mimoza — Górą rezerwiści.
Mewa — Umarły czy zaginiony.
Oświatowy — Syn marnotrawny.
Odeon — Zdrada.
Resursa — Do czego tęskni kobieta...
Rekord — Giełda miłości.
Splendid — Anna Karenina.
Spółdzielnia — Syn Szeika.
Siinks — Gwałtu co się dzieje.
Syrena — Tajemniczy skarb; Eskapada młodej mężatki.
Wodewil — Ostatni dzień kawalera.
Victoria — Hazard.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dn. 2 października, dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska15).

Wyjazd p. Wojewody

Dziś p. Wojewoda Jaszczołt wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy.

Zebranie Cechu Kuchmistrzów

Dziś w „Resursie", o godzinie 5-ej po poł. odbędzie się ogólne przedzjazdowe zebranie Cechu Kuchmistrzów z następującym porządkiem dziennym:
1. Przyjęcie nowego statutu.
2. Sprawy zjazdowe.

W zebraniu wezmą udział przedstawiciele Magistratu oraz delegaci z Warszawy i innych miast.

O liczne i punktualne przybycie prosi
ZARZĄD.

Wolne posady w Urzędzie Wojewódzkim

Dowiadujemy się, że w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi wakują trzy posady w Wydziale Rolnictwa i Weterynarji z uposażeniem od 400 do 500 zł. miesięcznie.

Kandydatów obowiązuje wyższe wykształcenie rolnicze i conajmniej 3-letnia praktyka. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający oprócz powyższych warunków praktykę w organizacjach społeczno-rolniczych. Podania kandydatów przyjmuje Urząd Wojewódzki.

Stan zdrowotny m. Łodzi nie uległ żadnym zmianom

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 22 września do 29 września włącznie, zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 22 przypadki (w tygodniu poprzednim 26 przypadków), płonica 43 przypadków (w tyg. poprz. 43), błonica 15 przypadków (w tyg. poprz. 17 przyp.), odra 7 przypadków (w tyg. poprz. 8 przyp.), róża 3 przypadki (w tyg. poprz. 4 przyp.), krztusiec 2 przypadki (w tyg. poprz. 4 przyp.), gorączka połogowa — przyp. (w tyg. poprz. 1 przyp.), czerwonka 4 przypadki (w tyg. poprz. 1 przyp.).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 96 przypadków, w tygodniu poprzednim 104 przypadki.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali w obrębie I Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

H, Ch, I, J, K, L, Ł.

Jutro, dnia 3 października, winni zgłosić się do spisu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie I-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S.

Łódź uczci 10-tą rocznicę niepodległości założeniem wyższej uczelni

Charakter jej będzie określony później

W sobotę wieczorem, pod przewodnictwem p. prezesa Rady Miejskiej, inż. Holcgrebera, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego obchodu rocznicy Niepodległości, poświęcone głównej mierze omówieniu sprawy godnego i trwałego uczczenia Święta Wyzwolenia.

Na wniosek p. przewodniczącego, Komitet Wykonawczy dokonał przedewszystkiem przez aklamację wyborów prezydjum, w skład którego weszli: pp. prezes inż. Holcgreber (przewodniczący), gen Małachowski i kurator Ryniewicz (zastępcy przewodniczącego).

Następnie Komitet przystąpił do omówienia projektów uczczenia 10-lecia Niepodległości, wysuniętych na pierwszem organizacyjnem zebraniu w dniu 21 ub. m. Po dłuższej ożywionej dyskusji Komitet wykonawczy jednogłośnie przyjął wniosek przedstawicieli samorządu, aby trwałym aktem upamiętnienia, godnym wielkiej chwili dziejowej, stało się założenie w Łodzi wyższego zakładu naukowego.

Nie przesądzając narazie charakteru uczelni (uniwersytet czy politechnika), Komitet Wykonawczy postanowił poczynić niezwłocznie wszelkie kroki wstępne, wiodące do realizacji doniosłego zamierzenia i przygotowania już na dzień 11 listopada jego konkretnych finansowych zarysów.

W tym też celu zwołana będzie w dniu 3 b. m., z udziałem zaproszonych osób, konferencja specjalna, która poweźmie decyzję co do charakteru przyszłej uczelni, poczem uda się delegacja do czynników rządowych w Warszawie dla omówienia dlań poparcia Rządu.

Jednocześnie wszczęta zostanie szeroka akcja w kierunku spopularyzowania planów Komitetu Wykonawczego wśród najszerszych warstw społeczeństwa i rozbudzenia ich ofiarności na rzecz uczczenia rocznicy 10-lecia Niepodległości ufundowaniem w Łodzi wyższej uczelni.

Do współpracy w tem wielkiem dziele po ciągnięte będą wszystkie samorządy na terenie Województwa Łódzkiego, organizacje przemysłowe, społeczne, oświatowe - kulturalne i t. d. M. in. projektowane jest zwołanie w najbliższym czasie zebrania prezydentów, burmistrzów i przewodniczących sejmików powiatowych z całego Województwa, za łożenie „Złotej Księgi", jako dokumentu ofiarności społecznej na rzecz wyższej uczelni oraz wydanie odezwy do społeczeństwa.

W toku dyskusji nad sprawą trwałego uczczenia rocznicy niepodległościowej podniesiono również konieczność zwrócenia uwagi społeczeństwa, w związku z rocznicą, w kierunku opieki nad sierotami po poległych żołnierzach i inwalidami. Uznając powagę i aktualność tych zagadnień, Komitet Wykonawczy postanowił zająć się niemi na jednem z swych najbliższych posiedzeń, celem ustalenia sposobu i formy uzyskania na rzecz sierot i inwalidów poważniejszych funduszów w dniu obchodu.

Zgłoszony pisemnie do Komitetu wniosek Związku Oficerów Rezerwy o ufundowanie i odsłonięcie w dniu 11 listopada w świątyniach łódzkich tablic pamiątkowych z nazwiskami poległych na polu chwały żołnierzy-łodzian — będzie m in. tematem obrad Komitetu Wykonawczego na najbliższem posiedzeniu.

W końcu obrad sobotnich Komitet Wykonawczy postanowił dokooptować do swego grona po jednym przedstawicielu łódzkiej P. O. W., czynnych oficerów - legjonistów O. K. IV oraz Związku Inwalidów.

Poza tem w skład Komitetu Wykonawcze go weszli z urzędu obecni na posiedzeniu dyrektor biura Rady Miejskiej — P. Rundo i kierownik Oddziału Prasowego Magistratu — red. B. Dudziński.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek, dnia 5 listopada r. b.

W dniu 1-ym października 1928 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Bogu opatrzona św. Sakramentami ukochana nasza matka i babka

ś. † p.

MARJA STAMIROWSKA

z BEDNARKIEWICZÓW

przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz katolicki (Doły) nastąpi w środę, dnia 3 października r. b. o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Pomorskiej L. 87 o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu.

Córki, synowie, synowe, zięć i wnuki.

Restauratorzy domagają się zezwolenia na otwarcie lokali do godziny 11-ej

W związku z wydanem przed kilku dniami nowem roporządzeniem, na podstawie którego restauracje i piwiarnie III-ej kategorji mogą być otwarte do godz. 10-ej wieczór, a nie do 11-ej jak to dotychczas miało miejsce, udała się w dniu wczorajszym do starosty grodzkiego p. Strzemińskiego wspólna delegacja chrześcijańskiego i żydowskiego związku restauratorów z prośbą o skasowanie nowego rozporządzenia.

Delegacja wskazała p. staroście na fakt, że wymienione przedsiębiorstwa są w znacznej mierze uzależnione od przyjezdnych gości, którzy często przybywają do Łodzi późniejszemi pociągami, wobec czego nietylko interes przedsiębiorcy, ale i wygoda publiczności wymaga, by restauracje otwarte były do godz. 11.

W odpowiedzi na to p. starosta Strzemiński oświadczył, że skomunikuje się z Magistratem i po przedyskutowaniu tej sprawy decyzja ostateczna zostanie zakomunikowana właścicielom restauracyj i piwiarń.

Podatek obrotowy od piekarń będzie opłacany ryczałtem

Onegdaj odbyła się konferencja z przedstawicielami chrześcijańskiego i żydowskiego stowarzyszeń właścicieli piekarń, na której omawiana była sprawa uiszczenia przez nich podatku obrotowego w formie ryczałtu.

W wyniku konferencji zawarto umowę na podstawie której opodatkowanie ryczałtowe podzielone zostało na trzy kategorje, mianowicie:

Właściciele piekarń, zaliczeni do I-ej kategorji, posiadający 1 piec, uiszczać będą podatek obrotowy od 70.000 zł.;

Piekarze II-ej kategorji z jednym piecem — od 50.000 zł. i III-ej kategorji z jednym piecem — od 35.000 zł.

Właściciele piekarń II-ej kategorji o 2-ch piecach płacić będą podatek od 130.000 zł.;

Właściciele piekarń II-ej kategorji o 2 piecach — od 100.000 zł. i piekarze III kategorji o 2 piecach — od 85.000 zł.

Niezależnie od tego uchwalono, że dla naj biedniejszych piekarzy czyniony będzie wyjątek w tym sensie, że będą oni opłacać podatek od 25.000 zł.

Ściąganie podatku odbędzie się w 24 ratach, przyczem do każdej raty doliczone będzie 100 proc. jej wysokości na pokrycie starych należności podatkowych.

Dla tych, którzy będą przestrzegali regularnego wpłacania rat, zostaną wstrzymane egzekucje podatkowe.

Nowa emisja akcyj Banku Polskiego

Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu musiało przy sprzyjających warunkach rynkowych wyłożyć do sprzedaży nową emisję (drugą) akcyj Banku Polskiego, przejętą w myśl dekretu stabilizacyjnego przy realizacji pożyczki stabilizacyjnej przez skarb państwa.

Ponieważ wszystkie akcje Banku Polskiego są imienne, przeto tylko ci ze starych akcjonarjuszów będą mogli nabyć nowe akcje wspomnianej instytucji (po cenie i w stosunku do starych akcyj, jakie określi Ministerstwo Skarbu), których akcje zapisane będą w chwili ogłoszenia nowej emisji do księgi akcji Banku.

Wobec tego pożądane jest, ażeby starzy akcjonarjusze, posiadający akcje Banku Polskiego, nabyte na giełdzie, a nieprzeprowadzone przez księgę, postarali się o wypełnienie figurujących na nich cesyj in blanco i zarejestrowali je w Banku Polskim na swoje imię.

Krawcy damscy strajkują

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie członków związku krawieckiego sekcji damskiej, którzy ze względu na miniony czas ogórkowy i poprawę konjunktury w tym zawodzie postanowili wysunąć żądania 25% podwyżki. Wobec tego, że żądania wystawione były w odpowiednim terminie, który upływał z dniem 30 września rb., zebranie ogólne postanowiło żądań swe poprzeć strajkiem, który trwać będzie aż do czasu uzyskania żądanej podwyżki.

Strajk kino-teatrów w Zgierzu trwa

W dniu wczorajszym kinoteatry w Zgierzu zostały zamknięte.

Przyczyną tego kroku właścicieli kinoteatrów było podwyższenie przez Magistrat m. Zgierza podatku widowiskowego o 100 procent, co odbiło się najfatalniej na frekwencji publiczności, zmuszonej do ponoszenia skutków polityki podatkowej Magistratu m. Zgierza w stosunku do teatrów świetlnych.

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

Program warszawski fala 1111.

WTOREK, 2 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny
12.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.20—16.00 Przerwa
16.00—16.55 Koncert z płyt gramofonowych
16.55—17.10 Przerwa
17.10—17.35 Odczyt p. t. Wielkie biegi kolarskie (Dział Sport i Wychowanie Fizyczne)
17.35—18.00 Transmisja odczytu z Katowic.
18.00—19.00 Koncert kameralny. W programie sonaty Mozarta. Wykonawcy: Michał Karski (skrz.) i Apolinary Szeluta (fort.)
19.00—19.20 Rozmaitości oraz komunikat Tow. do hodowli koni w Polsce.
19.20—19.30 Przerwa
19.30—19.55 Odczyt p. t. Wykopaliska archeologiczne w Anatolji
19.55—20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.15 Nadprogram i komunikaty
20.15 Transmisja z Krakowa
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Oszust w przebraniu Księdza

grasował na terenie całej Polski

zbierając datki rzekomo na klasztor braci Palatynów

W dniu 26 września r. b. wszystkie większe firmy przemysłowe i handlowe, jak również restauracje i hotele w Łodzi począł obchodzić kwestarz w sutannie, podający się za księdza Jana Lackowskiego i legitymujący się zaświadczeniem, wydanem przez zarząd klasztoru braci Palatynów w Wadowicach, upoważniającym go do zbierania datków na cele tegoż bractwa.

Kwestarz był bardzo wymownym, a że był przytem dobrym psychologiem, przeto datki sypały się obficie.

Jednego z kupców zainteresował jednak fakt, że kwestujący ksiądz nie zna języka łacińskiego.

Spostrzeżeniem swojem podzielił się z władzami policyjnemi, które podejrzewając, iż ma się tu do czynienia ze zwykłym oszustem przytrzymały kwestarza.

Na zadawane mu pytania oświadczył przy trzymany raz jeszcze, że jest księdzem Janem Lackowskim i że w całym szeregu miast dokonywał już kwesty na rzecz bractwa Palatynów.

Wobec tego policja skomunikowała się z władzami wszystkich większych miast na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i na podstawie udzielonego rysopisu stwierdzone zostało, że przytrzymany osobnik kwestował rzeczywiście na terenie całego prawie państwa, legitymując się wszędzie zaświadczeniem bra ci Palatynów w Wadowicach. Jednak w każdem mieście występował pod innem nazwiskiem i tak np. w Równem podawał się za księdza Błażeja Niedzielę.

Na podstawie tych danych dokonana została przy zatrzymanym osobniku rewizja osobista, która ujawniła większą kwotę pieniężną, oraz kilkanaście sfałszowanych legitymacyj na różne nazwiska, stwierdzające, że okaziciel jest księdzem, upoważnionym do zbierania datków dla braci Palatynów w Wadowicach.

Wobec powyższego sprytny oszust został aresztowany i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym do dyspozycji sędziego śledczego.

Ciężkie poranienie pasażera

przy zderzeniu taksówki z tramwajem

Onegdaj w godzinach wieczornych na ul. Kilińskiego 135 nastąpiło straszne w skutkach zderzenie się wozu tramwajowego z taksówką, nadjeżdżającą po szynach z przeciwległej strony.

Zderzenie było tak silne, że szyby taksówki zostały wybite. Pasażer taksówki, 49-letni Piotr Olas, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 60 wskutek siły uderzenia jak również z przerażenia uległ nagłemu wstrząsowi móz gu i rozcięciu głowy odłamkami wybitych szyb.

Wezwane na miejsce wypadku pogotowie miejskie po udzieleniu Olasowi pomocy doraźnej, odwiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Kierowcy taksówki spisany został protokuł, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za nieprzepisową jazdę, która stała się powodem tragicznego wypadku.

Krwawa tragedja miłosna

Zazdrosny kapral chciał zastrzelić narzeczoną i jej przyjaciela

Mściwego narzeczonego osadzono w areszcie wojskowym

Od dłuższego czasu kapral 26 p. a. p., stacjonujący w Skierniewicach, Julјan Swawola, był po słowie z 20-letnią Felicją Jagielską, zamieszkałą w odległej o trzy kilometry od Skierniewic we wsi Balcerów.

Swawola widywał się codziennie z narzeczoną, poświęcając jej wszystkie wolne od zajęć służbowych chwile.

Pewnego wieczora, gdy udali się razem na zabawę, odbywającą się w Skierniewicach, Jagielska poznała tam 24-letniego Józefa Moskwę, zaprzyjaźnionego ze Swawolą.

Moskwa wywarł na Jagielskiej silne wrażenie, więc zawarła z nim bliższą znajomość, zaniedbując swego narzeczonego.

Ten ostatni zorjentował się szybko w sytuacji i zażądał od narzeczonej, aby zerwała znajomość z Moskwą, grożąc w przeciwnym razie, że zabije ją i rywala.

Nie odniosło to jednak żadnego skutku, gdyż Jagielska w dalszym ciągu spotykała się ze swym przyjacielem.

W dniu onegdajszym o godz. 11.30 wieczorem Swawola udał się do mieszkania Jagielskiej, nie zastał jej jednak, a od ojca narzeczonej dowiedział się, że udała się ona wraz z Moskwą na spacer. Swawola udał się na poszukiwania i spotkał ich na szosie idących pod rękę.

Silnie podniecony wydobył rewolwer i oddał w kierunku młodych 5 strzałów, raniąc Moskwę, który zalewając się krwią, padł na ziemię. Jagielska ze strachu straciła przytomność.

Sądząc, że zabił oboje, Swawola udał się do posterunku policji w Skierniewicach i zameldował o zamordowaniu swej narzeczonej oraz rywala.

Na wskazane przez Swawolę miejsce zabójstwa, udał się patrol żandarmerji, który skonstatował, że rana Moskwy nie zagraża niebezpieczeństwem jego życiu, oraz, że Jagielska wyszła zupełnie bez szwanku.

Swawola został aresztowany i przesłany do Łodzi do dyspozycji prokuratora przy woj skowym sądzie na O. K. IV.

Aresztowany kapral osadzony został w więzieniu wojskowym na ul. Kraszewskiego.

Tragiczne skutki zamroczenia alkoholem

Pijany mężczyzna został przejechany przez pociąg

Ubiegłej nocy dokonywujący obchodu toru posterunek kolejowy znalazł na przestrzeni Widzew—Łódź leżące na szynach zwłoki przejechanego mężczyzny, któremu pociąg obciął nogi i przeciął głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie policyjne przejechanym jest 38-letni Tomasz Mistel, zamieszkały przy ul. Niskiej 3.

Stwierdzone zostało, że przejechany znajdował się w stanie nietrzeźwym, co było prawdopodobnie przyczyną tragicznego wypadku.

Zwłoki Mistla przewiezione zostały do pro sektorjum miejskiego. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia faktycznej przyczyny wypadku.

Domagała z towarzyszem pobił Domagalskich

i zrabował im 30 złotych

Na powracających do domu w dniu onegdajszym Stefana i Julję, małżonków Domagalskich, zamieszkałych przy ul. Mickiewicza Nr. 5, napadło między godz. 8 a 9 wieczorem dwóch nieznanych opryszków, uzbrojonych w kastety, którzy dotkliwie pobili Domagalskich, poczem zrabowali im posiadaną przez nich gotówkę w kwocie 30 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Nieprzytomnymi Domagalskimi zajęli się przechodnie i wezwali do nich pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu po mocy małżonkom odwiózł ich w stanie osłabionym do domu.

O napadzie powiadomiony został niezwło cznie VI komisarjat P. P., którego kierownik aspirant Wiśniewski wszczął natychmiast energiczne poszukiwania za zbiegłymi rabusiami.

Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż tego samego jeszcze wieczoru około godz. 11 sprawcy napadu zostali ujęci w jednej z restauracyj, mieszczącej się w okolicy Dworca Kaliskiego.

Jak się okazało napadu dokonali Albin Do magała (Solec 3) oraz Stanisław Gwiazdowski (Grzybowa 12).

Po aresztowaniu obaj osadzeni zostali w areszcie przy wydziale śledczym do dyspozycji sędziego śledczego.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Zderzenie samochodu z furmanką. Amoniak zamiast lekarstwa. Wypadki mętów społecznych.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej nastąpiło zderzenie samochodu z furmanką, w wyniku czego znajdujący się na wozie 27 letni Konrad Trzepiński, z zawodu murarz, zamieszkały w Langówku, uległ ciężkiemu potłuczeniu głowy.

* * *

Półtorarocznej Cedrowskiej (Zielona 17) dano do napicia się amoniaku zamiast zapisanego jej lekarstwa.

* * *

61-letni Wilhelm Free, zamieszkały przy ul. Marysińskiej 36 oraz 25-letni Aleksander Bledel (Wrzesińska 61) napadnięci zostali w podwórzu domu przy ulicy Miodowej 4 przez nieznanych opryszków, którzy Wilhelmowi Free zadali rany narzędziem tępym, Bledlowi zaś poranili nożem głowę, oraz rozpruli brzuch.

Wezwane pogotowie miejskie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Bledla w stanie ciężkim do szpitala małż. Poznańskich, Wilhelma Free zaś do domu.

* * *

21-letni Bolesław Rzutkowski (Cegielniana 109) wracając w nocy do domu, został na padnięty przy zbiegu ul. Karolewskiej i Al. Unji przez jakiegoś nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ciosów w piersi i szyję, poczem zbiegł.

Nie płacić za meldunki!

Meldowanie jest bezpłatne!

Na mocy nowej ustawy meldunkowej od dnia 15 września rb. zostały zniesione wszelkie opłaty meldunkowe. Tymczasem niektórzy rządcy domu, korzystają z nieświadomości lokatorów, każą sobie płacić za każdy meldunek. Wysokość takich opłat nie jest ustalona i uzależniona jest od dzielnicy, zamożności lokatora i sprytu rządcy.

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że jeżeli otrzyma meldunek, iż ten lub inny rządca domu pobrał opłatę za meldowanie, to rządca taki będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności i pozbawiony prawa prowadzenia meldunku.

Za spełnianie czynności meldunkowych rządcy otrzymują pensje od właściciela domu, wszystkie zaś opłaty ze strony meldujących się są zbędne i stanowią wykroczenie przeciwko przepisom.

Ważne dla osób o słabym wzroku

Dowiadujemy się, iż znany w naszem mieście refrekcjonista - optyk do wzroku szkieł Aroscopic, p. L. Kokociński opuszcza Łódź, udając się do Paryża. Zaznaczamy, iż p. L. Kokociński znany szeroko w Ameryce, Francji, Niemczech i t. d. nie zapomina i o Łodzi, aby dać możność również mieszkańcom naszego miasta nabywać światowej sławy szkła Aroscopic, udzielił mu zaszczytu sprzedaży w Łodzi, zaś tak i zastosowywać odpowiednie szkła do wzroku.

P. Leon Kokociński pozostaje w Hotelu Manteuffla tylko do środy, dnia 6 października r. b.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Pieniądz leży na ulicy".

Wystawiona świeżo wesoła komedja Bernauera i Oesterreichera „Pieniądz leży na ulicy" grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, w piątek i w niedzielę wieczorem. W rolach głównych: H. Krzywicka, Fabisiak, Janowski, Krzemieński, Lenk, Melina, Mroziński.

W głównej roli kobiecej świeżo zaangażowana młoda, utalentowana artystka p. Zofja Ślaska.

W piątek ceny popularne.

Ostatnie przedstawienia „Dziejów grzechu".

Wstrząsająca powieść sceniczna Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu" z Hildą Skrzydłowską w wielkiej, popisowej roli Ewy oraz Sochą i Żabczyńskim w głównych rolach męskich — grana będzie już tylko trzy razy na przedstawieniach wieczorowych, mianowicie:

jutro, t. j. środa, czwartek, oraz w sobotę.

Ceny popularne. Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

„Księżniczka Turandot".

dana będzie w najbliższą sobotę o godzinie 3 i pół po południu po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.).

„Proces Marji Dugan"

Pod kierunkiem reż. J. Boneckiego prowadzone są pełne próby sceniczne z sensacyjnej sztuki sądowej B. Veillera „Proces Marji Dugan", która będzie najbliższą premjerą Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY

Występy Stefana Jaracza.

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro i w czwartek „Szczęście Frania" Włodzimierza Perzyńskiego ze Stefanem Jaraczem w popisowej roli Frania. Znakomity artysta zostaje w Łodzi jeszcze tylko kilka dni.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżysera K. Tatarkiewicza wyborna komedja salonowa J. Deval'a w przekładzie Z. Kleszczyńskiego „Simona".

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie znakomita krotochwila Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" urozmaicona aktualnemi piosenkami, na której rozbawiona publiczność nagradza wykonawców rzęsistemi brawami. Długotrwałe powodzenie tej zabawnej krotochwili jest więc zapewnione, tem więcej, że ceny biletów są znacznie zniżone a to od 30 gr. do 1 zł.

W środę o godz. 4 po południu drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej pięknej sztuki historycznej „Generał Bem", poprzedzi prelekcja prof. Grafczyńskiego.

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA.

Przędzalniana Nr. 68.

Dziś premjera kapitalnej komedji „Świat bez mężczyzn" wywołującej bezustanny śmiech dzięki arcywesołym sytuacjom i powikłaniom. Komedja ta wypełni trzy wieczory, t. j. dziś, środę i czwartek.

Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

KONCERT JANA KUBELIKA.

Jak już podaliśmy w czwartek, dnia 4-go października odbędzie się w Filharmonji pierwszy inauguracyjny koncert mistrzowski, na którym wystąpi skrzypek światowej sławy Jan Kubelik. Koncerty Kubelika cieszą się na całym świecie olbrzymiem powodzeniem i sale koncertowe bywają zapełnione do ostatniego miejsca, to też nic dziwnego, że i w Łodzi jest wielkie zainteresowanie czwartkowym koncertem. W programie utwory Lalo, Mozart, Wieniawski, Sarasate i wielu innych.

Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Troski i uśmiechy

Plaga kartek

Są pewne bolączki, o których się jakoś nie mówi. Przywykło się do nich, jak przywyka artretyk do łamania w kościach. Niekiedy tylko taki artretyk syczy. Syczy bezsilnie i ze wściekłością.

Niejednokrotnie już skarżyli się nam dyrektorzy teatrów i kin na zwyczaj wyłudzania kartek, który rozplenił się w Polsce. Szczególniej w kinach. Tu już trudno wprost się opędzić od amatorów bezpłatnej przyjemności.

Ale panowie kartkowicze nie myślą o tem, że wyłudzanie przez nich kartek odbija się na najbiedniejszych i na inteligencji pracującej, której wydzierają najtańsze bilety. Właściciel kinoteatru otrzymuje bowiem od magistratu pewną ilość bezpłatnych biletów na miesiąc, tyle ile ma miejsc kino. Ta ilość biletów (od 600 do 1200) rozchodzi się w ciągu 7—10 dni. A dziennie kartkowicze wybierają zazwyczaj do 100 biletów! I nie są to bynajmniej ludzie biedni. To częstokroć kamienicznicy, adwokaci, znajomi krewnych i znajomych. Ci właśnie otrzymują od dyrekcji kinoteatru bilety najtańsze, od których płaci dyrekcja za nich podatek. Przy normalnym 75-procentowym filmie wynosi to 43 grosze od biletu, czyli miesięcznie mniej więcej do 1000 złotych! A tymczasem szerokie rzesze wobec wyłowienia tanich biletów przez zamożnych kartkowiczów, nieraz muszą kupować z ciężko zarobione grosze bilety po podwójnej cenie!

Prawdopobodnie kartkowicze nie uświadamiają sobie, że branie kartek, to niemal żebranina, a co gorsze, wyrządzanie krzywdy wielu niezamożnym miłośnikom kina. Nie zna też tego przykrego zwyczaju wypraszania kartek Zachodnia Europa i Ameryka. Niemcy i Anglicy, którzy do nas przyjeżdżają, nie chcą wierzyć własnym uszom, słysząc o tej pladze kartkowej.

Rozdawanie kartek musi ustać! Nie wolno kosztem innych i kosztem własnej ambicji zdobywać sobie parę godzin przyjemności estetycznej. Należy za to płacić, jak się płaci za chleb.

KINO SYRENA

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

W bieżącym sezonie p. Hercberg dyr. kino-teatru „Syrena" przygotowuje cały szereg pierwszorzędnych szlagierów, wyświetlanych obecnie w największych kinoteatrach stolicy. Między innemi p. dyr. Hercberg zakontraktował na sezon zimowy kilka filmów o światowej sławie, które wyświetlane były w ciągu kilku tygodni w większych miastach europejskich. Do tych należą: „Niepotrzebny człowiek", „Wschód słońca", „Świat w płomieniach", „Igrzysko namiętności", „Książe i apaszka", „Ludzie podziemni", „Górą rezerwiści" i wiele innych, których tytuły nie są ustalone.

Jak widać z powyższego, p. dyr. Hercberg jest w tym kierunku prawdziwym mistrzem i jednym z najlepszych znawców X-ej Muzy, tworząc dla swego kina tak bogaty repertuar.

Obecny program kino-teatru „Syrena" ściąga codziennie tłumy publiczności. Przyczyną tego: doborowy, podwójny program 17-aktowy i niskie ceny.

Podniosła uroczystość Mistrzów Stolarzy

z racji przyjęcia nowej ustawy cechowej

Cech mistrzów stolarzy w dniu wczorajszym nadwyraz uroczyście obchodził przyjęcie nowej ustawy cechowej, która, jak wiadomo weszła w życie w dniu 15 grudnia r. ub.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Św. Stanisława Kostki oraz w kościele Św. Jana, dokąd członkowie Cechu Stolarzy i pokrewnych zawodów udali się ze sztandarami.

Zebranie otwarto o godzinie 1-ej po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej.

Obrady zagaił delegat I-szej instancji przemysłowej p. Łukasiewicz, który w swej przemowie zobrazował powstanie oraz dzieje rzemiosła polskiego po dzień dzisiejszy.

Skończywszy, złożył cechowi życzenia szczęśliwej i owocnej pracy w dalszych zamierzeniach dla dobra rzemiosła polskiego, a nadewszystko na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie poproszono do prezydjum zebrania najstarszego wiekiem członka, powstańca z roku 1863 p. Hardego, jako przewodniczącego i na asesorów pp. Niedziałka i Machnika.

Na wniosek p. prezesa Szwankowskiego uczczono przez powstanie pamięć projektodawcy ustawy z roku 1816 St. Staszica oraz zmarłych członków cechu.

Po zreferowaniu i przyjęciu nowej ustawy cechowej, orkiestra, ulokowana na balkonie, odegrała hymn narodowy, którego zebrani wysłuchali stojąc.

W dalszym ciągu przystąpiono do drugiego punktu dziennego — do wyborów nowego zarządu, któryby, jak wskazywali liczni mówcy — jaknajlepiej sprostał swemu zadaniu i podział pracy, jaką na niego nakłada nowa ustawa.

P. prezes Szwankowski zaznajomił członków z procedurą wyborów, a następnie zarządzono głosowanie. Wyłoniona komisja zajęła się obliczaniem głosów.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli pp.: Majewski Stanisław jako starszy cechu, Szulc Robert oraz Ratajczyk Stanisław — jako podstarsi cechu. (Nazwiska zarządów oraz poszczególnych komisyj podamy w jutrzejszym numerze „Hasła").

W końcu przez aklamację wybrano: komisję rewizyjną, w skład której weszli pp.: Glikerman, Karput, Krowiranda, oraz członków Sądu Polubownego, a mianowicie pp.: Majewskiego i Anteckiego.

Po przemówieniu p. Korczaka, który poruszył zadania i prace nowych cechów wobec wprowadzenia nowej ustawy — zebranie zamknięto. S.

Inicjatywa popierania produkcji krajowej

w rękach kobiet

Dnia 28 września b. r. odbyło się Walne Zebranie Zjednoczenia Mieszczanek m. st. Warszawy, poświęcone sprawom gospodarczym i uleczeniu naszego bilansu handlowego. Zebraniu przewodniczyła radna p. A. Brzezińska. Na zebraniu powzięto następujące rezolucje:

Zebranie Zjednoczenia Mieszczanek występuje z gorącym apelem do członkiń i wszystkich kobiet polskich, by zaopatrywały się tylko w towary produkowane w kraju i rozpoczęły działalność uświadamiającą wśród społeczeństwa o konieczności popierania twórczości krajowej.

Zebranie Zjednoczenia Mieszczanek apeluje do wszystkich organizacyj kobiecych na terenie całego państwa, by przystąpiły do uzgodnienia i opracowania wspólnej akcji, mającej na celu propagandę konsumcji wyrobów krajowych, celem obrony aktywności naszego bilansu handlowego i niezależności gospodarczej.

Jednocześnie Zebranie upoważniło przewodniczącą p. A. Brzezińską do wszczęcia kroków, celem zainteresowania tą akcją innych organizacyj kobiecych.

Przepisy budowlane

W związku z intensywną akcją budownictwa betonowego w Polsce, zamierza Ministerstwo Robót Publicznych opracować specjalne przepisy dla prac budowlanych betonowych.

Dotąd brak jednolitych przepisów dla całego państwa w tej dziedzinie budownictwa.

HASŁO SPORTOWE

Piękne wyniki raidu samochodowego

Na 19 aut 16 przybyło do celu

W sobotę rozpoczął się zapowiedziany od kilku tygodni wojewódzki raid samochodowy Łódź—Kalisz, Kalisz—Łódź.

W raidzie brało udział 19 maszyn, mimo to raid ukończyło tylko 16 zawodników, którzy w dniu onegdajszym przybyli do Łodzi w następującej kolejności:

Eisert (Tatra) czas 13,24, Kebsz (Austro-Daimler) czas 13,25, Stark (Studebaker) 13,28,40, Steigert (Om) 13,45,30, Schweikert (Om) 13,48, Küster W. (Tatra) 13,48,20, Poznański Kazimierz (Austro-Daimler) 14,4,50, Bechtold (Om) 14,23,20, Plüchal (Olsmobil) 14,32,5, Kiebs Adolf (Essex) 15,6,45, Strobach (Essex) 15,7,30, Karol Küster (Tatra) 15,8,5, Czylingarjan (Buick) 15,14, Tesche (Austro-Daimler) 15,21,51, Ramisch 15,29,2 (Studebaker), Trübe 15,47,55. Z raidu wycofało się 3-ch automobilistów, a mianowicie p. Max Fischer obok Brzezin z powodu defektu maszyny, p. Seydel obok Kalisza najechał na żebraka, który znienacka wyskoczył z rowu oraz p. Wolf, który w drodze powrotnej z Kalisza do Łodzi w niedalekiej odległości od Słupcy najechał na wóz przez co maszyna uległa poważnym defektom. Organizacja raidu doskonała. Wyniki techniczne raidu ogłoszone zostaną przez komisję sportową automobilklubu dopiero w dniu jutrzejszym. Kandydatem do pierwszej nagrody w próbie wyczucia szybkości jest p. Trübe Juljusz.

Sukcesy policji łódzkiej

w Warszawie

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie ogólno-krajowe policyjne zawody hippiczne z udziałem drużyny łódzkiej, która liczy 12 zawodników. W pierwszym dniu zawodów odbyły się jedynie skoki, przyczem drużyna łódzka odniosła świetny sukces, zdobywając pierwszą nagrodę, czwartą i szóstą. W dniu dzisiejszym odbywa się dalszy ciąg zawodów.

Niedzielne rozgrywki

o mistrzostwo ligowe

W nadchodzącą niedzielę zmierzą się Turyści w Łodzi z Cracovią a Ł. T. S. G. rozegra przedostatni mecz półfinałowy o wejście do extra klasy. Przeciwnikiem Ł. T. S. G. jest Pogoń poznańska, która w Łodzi przegrała do Ł. T. S. G. w stosunku 4:2. Mecz odbędzie się w Poznaniu.

GIEŁDY

Warszawa, 1 października.

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprzedaż 8.90¼, kupno 8.64¼).

Dewizy.

Holandja 357.60. Londyn 43.24—43.23. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.86. Praga 26.42½. Szwajcarja 171.60. Wiedeń 125.50.

Ogólny popyt na dewizy mały. Całe zapotrzebowanie pokryto. Dolar gotówkowy 8.88½. Rubel złoty w obrotach prywatnych 4.64. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.50, Gdańsk 172.93, Nowy Jork 891.90 (100 dol. kabel).

Papiery procentowe.

5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 93½—95.00.

Akcje.

Bank Handlowy 117.00; B. Polski 178.00; B. Zachodni 32.50; B. Zw. Sp. Zar. 80.00—; Spiess 200.00; Elektr. dąbrow. 88.00—88.00; Węgiel 106.50—105.00; Cegielski 45.00; Norblin 240.00; Ostrowieckie serja B 117.50—118.50; Pocisk 8.50; Rudzki 40.00; Starachowice 51,50; Borkowski 17.50.

Stosunki zdrowotne dawniej a dziś

Brudne miasta i niemyci królowie. Wojny, epidemje i śmiertelność.

W XVII wieku warunki zdrowotne w Europie pozostawiały bardzo wiele do życzenia: brudni byli i ludzie i domy i ulice

W pokojach roiło się od najrozmaitszych owadów, gnieżdżących się najwygodniej w baldachimach, urządzanych właśnie dla ochrony przed owadami, żyjącemi na suficie. Prócz tego różne owady gnieździły się również w odzieży i na ciele ludzkiem.

W opisach sypialni w pierwszej połowie XVIII wieku niema jeszcze wzmianki ani o umywalniach, ani miednicach, ani nawet ręcznikach. Istniały jedynie dzbanki, z których nalewano trochę wody na ręce i zlekka zwilżano twarz. Wspaniały dwór Ludwika XIV straciłby wiele ze swego blasku przy szczegółowem zbadaniu z tej właśnie strony; sam król cierpiał wskutek braku czystości, a o ludziach zupełnie czystych mówił jak o zjawisku wyjątkowem i zasługującem na specjalne wyróżnienie.

W miastach kał leżał na ulicach i placach, a według rozporządzenia z 1671 roku każdy chłop, przyjeżdżający na targ do Berlina, obowiązany był wywieźć z miasta wóz nieczystości. Świnie swobodnie chodziły po ulicach, chlewy budowano pod oknami. W miastach nie było jeszcze wodociągów. W Paryżu w XVIII wieku woda była zupełnie niezdatna do picia, a chodniki ułożono dopiero w 1782 r. W Antwerpji i Amsterdamie ulice po każdym deszczu zamieniały się w bagna nie do przebycia. W Londynie tak samo jak i w Paryżu środkiem ulicy płynęły ścieki, które wydzielały straszliwy odór i były rozsadnikami chorób Dla zabezpieczenia się przed tym odorem trzeba było chodzić pod samemi domami, ale w ten sposób przechodzień narażał się na to, że dostanie się pod nieczystości, wylewane i wyrzucane na ulicę. Miejsc ustępowych prawie nie było, wskutek czego ludność załatwiała swe potrzeby na dziedzińcach lub wyrzucała kał na ulicę; w małych miastach odbywało się nawet na środku ulicy. Lunr a w Hiszpanji nawet pałac królewski był zupełnie zanieczyszczony.

W XVIII wieku we wszystkich domach paryskich co pewien czas otwierano okna i rozlegał się okrzyk „garde l'eau". Roztargniony przechodzień, który nie słyszał ostrzeżenia lub nie zdążył się ukryć, mógł być oblany zawartościami naczyń nocnych. Gdy w 1666 r. urządzono ogólne czyszczenie miasta, to dla uczczenia tak doniosłego wydarzenia pisano poematy i wybito dwa medale pamiątkowe.

Wobec braku odpowiednich urządzeń potrzeby fizjologiczne załatwiano nietylko na ulicach, lecz również w gmachach publicznych i kościołach; nieczystości znajdowano również w pałacu królewskim na schodach i balkonach oraz za drzwiami. Już Henryk III w 1578 roku rozkazał, aby co rano, przed jego wstaniem, czyszczono sale pałacu, ale jeszcze za Ludwika XIV w pałacach „panował zapach silniejszy niż zapach róż, ale bynajmniej nie milszy".

Chowanie zmarłych po kościołach ograniczono dopiero w 1776 r., ale nie zabroniono go całkowicie, wobec czego „zaduch ciał zmarłych zabijał żywych". — Cmentarz „des Innocents" w Paryżu był znów tak urządzony, że wskutek wydzielających się stamtąd wyziewów w sąsiednich domach zapasy żywności psuły się w ciągu kilku godzin.

Wobec takich warunków zdrowotnych nie można się dziwić, że epidemje dżumy, duru, ospy, czerwonki i odry grasowały w miastach z wielką swobodą i powodowały wysoką śmiertelność. Tak samo wpływały niekończące się nigdy wojny, które nie mają prawie równych sobie w historji jeśli chodzi o ich znaczenie niszczycielskie.

Tak np. w XVI wieku w czasie oblężenia Neapolu w obozie Francuzów wybuchła epidemja duru, której ofiarą padła większość wojska i jego dowódca. Czerwonka znów przeszkodziła zniszczeniu floty holenderskiej przez Hiszpanów, gdyż ofiarą tej choroby padł admirał i znaczna część załogi. Jeszcze bardziej szerzyły się różne choroby zakaźne w pierwszej połowie XVII wieku w okresie wojny trzydziestoletniej: na całym obszarze, ogarniętym pożogą wojenną, grasowały: szkorbut, czerwonka i coś w rodzaju tyfusu.

Mimo wszystko — jak stwierdza Haeser — okres ten w porównaniu ze średniowieczem wykazuje pewne polepszenie, mianowicie w tem znaczeniu, że głody stają się zjawiskiem coraz rzadszem, jakość spożywanych produktów i chleba jest nieco lepsza a w sposobach leczenia ujawnił się pewien postęp, zwłaszcza, że niektóre nieodpowiednie, a nawet szkodliwe środki lecznicze zostały zastąpione przez nowe — jak opium, które Holendrzy i Anglicy przywozili z Indyj; rumbarbarum — importowane z Ameryki przez Rosję, a przedewszystkiem również amerykański produkt — chininę, którą w XVII wieku zaczęto używać we wszelkich możliwych wypadkach i nadzwyczaj dużych dozach.

Jubileusz kartki pocztowej

Rozwój jej i znaczenie dla cywilizacji ludzkiej

Wśród przeróżnych instytucyj, jakiemi cywilizacja obdarowała człowieka, możność szybkiego przenoszenia wiadomości z miejsca na miejsce pierwszorzędne zajmuje stanowisko. Odległości znikają, myśl ludzka nie zna, co granica, i przenosi się z końca świata na przeciwległe jego krańce.

Taką instytucją, która ułatwia możność przesyłania wiadomości na znaczne odległości, jest poczta.

Pierwsze ślady urządzeń pocztowych spotykamy w Persji, gdzie za Cyrusa i Darjusza Hystaspa były urządzone stacje z posłańcami konnymi, którzy rozwozili i oddawali sobie wzajem otrzymane polecenia.

Na dalszy rozwój poczt wpłynęły głównie stosunki handlowe hanzeatyckiego związku. W Niemczech pierwszą pocztę urządził w Tyrolu Roger I-szy z Thurn i Taxis, a syn jego zapoczątkował w roku 1516 pierwszą pocztę konną pomiędzy Brukselą a Wiedniem. W Polsce najdawniejsze ślady spotykamy za panowania Bolesława Chrobrego, który pierwszy wydał rozkaz, aby każde miasto dostarczało konnych lub pieszych ludzi do roznoszenia poleceń władzy.

Za Zygmunta Augusta (w roku 1564) utrzymywano pocztę z zagranicą, zwłaszcza z państwami włoskiemi. W kraju zaś wydano rozporządzenie, normujące stałe wydawanie podwód. Szczegółowe przepisy pocztowe uzupełnił Władysław IV. w r. 1647 i Jan Kazimierz w r. 1659. Dokładniej opracowane przepisy pocztowe wydał w latach 1766—1777 Stanisław August.

Za rządu pruskiego wprowadzone zostały (1796) sztafety, ekstrapoczty, kurjerzy i brieftregerzy, a za księstwa Warszawskiego w r. 1808 — dyliżanse.

Pierwsze początki ustanowienia opłaty za przewożenie listów, taryfy stałej, spotykamy w Anglji.

W roku 1839 Rowland Hills obliczył koszta przesyłki listów; taryfy zniżono i na podstawie jego wskazówek za list, ważący pół uncji, pobierano opłatę 1 penny bez względu na odległość, w obrębie trzech królestw W. Brytanji.

W 1840 roku zaprowadzono marki pocztowe, które wkrótce zostały przyjęte przez wszystkie państwa; następnie zaś utworzono międzynarodową konwencję pocztową.

Ale chcąc obniżyć jeszcze koszta przesyłki i ułatwić o ile możności porozumiewanie się na odległość, wynaleziono jeszcze jedno udogodnienie, mianowicie kartę pocztową.

Któż nie zna tej ćwiartki papieru, zadrukowanej oficjalnemi danemi, a której odwrot na strona służy do przesyłania wiadomości?

Otóż w roku bieżącym upływa 60 lat od czasu puszczenia jej w obieg.

Ojczyzną karty pocztowej jest Austrja; w sześć miesięcy później zaprowadzono ją w Niemczech, ale w zmniejszonym formacie, gdyż format był za duży, a i cena dwa razy wyższa. Ta okoliczność zmusiła rząd niemiecki do wycofania z obiegu niepraktycznej jak sądzono, nowości i wypuszczenia jej nano wo w rok później w tym samym formacie, co w Austrji, oraz po tejże cenie.

W r. 1870, oprócz Niemiec, Anglja, Luksemburg i Szwajcarja przyjęły kartę pocztową. W roku 1871 poszły za ich przykładem Belgja, Niderlandy, Danja; w r. 1872 — Szwecja, Norwegja i Rosja; w r. 1873 — Francja, Stany Zjednoczone, Serbja, Rumunja i Hiszpanja; w r. 1874 — Włochy i nakoniec karta pocztowa zyskała międzynarodowe obywatelstwo.

W Niemczech za wynalazcę karty pocztowej uchodzi powszechnie znany sekretarz stanu dr. Stephan. Tymczasem, jak nas poucza w „Monde Illustre" p. S. S. Bendzikiewicz, autorem rzeczywistym karty pocztowej był dr. Emanuel Hermann, profesor w szkole politechnicznej w Wiedniu.

On to ogłosił dnia 26 stycznia 1869 roku w „Neue freie Presse" artykuł o nowym sposobie korespondowania, po którego ukazaniu się rząd austrjacki, odbywszy z Hermannem konferencję w tej sprawie, nowość tę natychmiast w czyn wprowadził.

Z początku karta pocztowa nie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Powoli wprowadzono eleganckie karty, ozdobione winietkami, rysunkami, kolorowemi obrazkami, fotografjami i z ukazaniem się ilustrowanej karty pocztowej powodzenie jej było zapewnione.

Dzisiaj mamy karty firmowe, krty stowarzyszeń, reklamowe, ozdobione widokami, portretami sławnych ludzi lub ich pomnikami itd

Poczta całego świata przenosi obecnie 20 miljonów kart pocztowych dziennie, co czyni pokaźną sumę siedmiu miljardów trzystu miljonów rocznie.

Gdyby można było ogarnąć te cyfry umysłem ludzkim i gdyby było nam dane nem jakiem argusowem okiem dojrzeć ruch ten, to zdumiałby się człowiek widząc te miljony, które dziennie przemykają się z krańca na kraniec świata, roznosząc wieści i informacje.

Peter Oldfield

Przedruk wzbroniony

21)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

Cegielnia leżała tuż za stacją kolei żelaznej. Właściciel jej zatrzymał się na chwilę, by objaśnić panom z Genewy korzystne jej położenie. Przy torze piętrzyły się ogromne stosy cegły, gotowej do przewozu, na co zwrócił dumnie uwagę.

— Doskonałe miejsce kryjówki — zauważył Lavington.

Za stosami cegły znajdowały się zabudowania, oddane pod straż brytana; za niemi szopy, pełne schnących cegieł, dalej nierówne, wyboiste pole, a dalej jeszcze pas gęstego lasu. Wszędzie panował tak idealny spokój i cisza, że dopóki nie dotarli do zabudowań, Lavington nie mógł się oprzeć przeświadczeniu, że wyszukane środki ostrożności, zastosowane przez Duranda, były niepotrzebną komedją.

Jednakże w pobliżu zabudowań natknęli się na brytana, leżącego nieruchomo na ziemi. W głowie zwierzęcia widniała głęboka rana, a obok niej leżały dwie cegły, jedna z nich zakrwawiona.

Żal właściciela z powodu śmierci wiernego stróża został prawie zaraz usunięty na drugi plan, na skutek dalszego odkrycia, że drzwi wejściowe do jego biura zostały wyłamane. Nic nie skradziono, ale widocznem było, że zostały przeszukane wszystkie miejsca, mogące służyć za kryjówkę. Nawet w suszarniach znaleźli nasi bohaterzy liczne ślady gruntownej rewizji i właściciel wskazał z pół tuzina miejsc, w których deski, lub żelazne urządzenia uległy pewnej dyzlokacji.

Fabrykant zdumiał się niepomiernie.

— Kto mi tutaj gospodarował? — mruknął. — Nic tu niema, oprócz cegieł, a one nie wymagają wielkiej opieki. Czy się pan domyśla, czego on szukał? — zapytał szwajcarskiego detektywa.

— Z pewnością nie cegieł — odparł Durand. — Nie ulega prawie wątpliwości, że było ich tu więcej, niż jeden. Nie sądzę, żeby jeden człowiek był w stanie ruszyć z miejsca te ciężkie żelastwo.

— Ale poco to wogóle ruszali?

— Sądzę, że musieli tu kogoś szukać, kogoś, co się przed nimi ukrył. Przynajmniej mam nadzieję, że tak było.

— Mam nadzieję? — powtórzył Lavington.

— Tak, dlatego, że to dobrze wróży, bo jeżeli ktoś inny ściga naszego mordercę, to, jak widać, nie zdążył nas jeszcze uprzedzić i położyć na nim łapy. Usiądźmy teraz i rozpatrzmy się w sytuacji.

Usiadł na stosie cegieł i otarł spocone czoło.

— Tamci tymczasem skończą poszukiwania.

Francuski policjant, rozgrzany alkoholem, przewodził z takim ferworem nad robotnikiem i nawet nad swoim szwajcarskim kolegą, że John Lavington przystał skwapliwie na propozycję Duranda — co spotkało się z szybkim wymiarem kary, bo idąc do niego potknął się o cegły i otarł sobie boleśnie nogę. Dotknął jej z żałosną miną.

— Psiakrew, fatalne miejsce wytchnienia — sarknął gniewnie. — Wszystko zawalone cegłami.'

Nagle uderzyła go jakaś myśl i zwrócił się gorączkowo do szwajcarskiego detektywa:

— Czy pan naprawdę przypuszcza — zapytał — że tak znużony człowiek jak ten, którego szukamy, wybrałby sobie tego rodzaju miejsce noclegowe? Niech mnie licho weźmie, jeżelibym to zrobił, a przecież nie zrobiłem piezego kursu od lotniska genewskiego. Gdybym był zmuszony odbyć taki marsz, rozejrzałbym się za czemś lepszem naprzykład za rowem, na tamtem polu.

— Tiens, może pan ma rację.

Durand zerwał się z zaimprowizowanego siedzenia i ruszył w kierunku pola.

— Zdaje się, że tam są gęste zarośla. Człowiek, który zapomniał uregulować zgóry swój rachunek, zobaczył prawdopodobnie naszego ptaszka, wchodzącego do cegielni, ale nie zobaczył jak wyszedł po drugiej stronie. Przypuszczam, że go tutaj niema. Naturalnie, nie jest wykluczone, że go już wytropili, ale nie widzę żadnych śladów walki, a zwierzyna za bardzo jest zdesperowana, żeby poddać się, nie stawiwszy najmniejszego oporu. Przypatrzmy się więc.

Mała gromadka weszła na pole. Właściciel cegielni poprowadził ich nieco na lewo, gdzie, jak mówił, znajdował się głęboki, suchy rów, doskonale się nadający na prowizoryczną kryjówkę. Szwajcarski policjant poszedł ostrożnie wzdłuż wykopu i kiedy wszyscy znaleźli się w pobliżu lasu, zrobił się nagle szum i chrzęst, tak jakby wypłoszyli jelenia. Lavingtonowi mignęła błyskawiczna wizja człowieka, biegnącego wzdłuż żywopłotu, odgraniczającego las od pola, ale nim się kto zdążył ruszyć, uciekinier wpadł w furtkę i zniknął.

— Za nim chłopcy, za nim! — wrzasnął Durand i rzucił się w pogoń za zbiegiem.

Nim dobiegli do przejścia w żywopłocie, huknął strzał, ale bynajmniej nie z ręki człowieka, którego wypłoszyli z kryjówki, gdyż usłyszeli w dalszym ciągu, jak przedzierał się gwałtownie przez zarośla, zaś błysk ognia rewolwerowego zamigotał w samej furtce. Ktoś bronił lasu.

— Ostrożnie! — krzyknął Durand. — Padnij! Naprzód! Pooo-wooo-liii!!!

Ścigający ukryli się w terenie jak tylko mogli najlepiej. John Lavington, korzystając z niewielkiej wyniosłości gruntu, zaczął pełznąć w kierunku żywopłotu, o parę jardów na prawo. Wyszkolenie wojskowe nauczyło go ważności oskrzydlania nieprzyjaciela. Wiedział, że gdyby mu się udało dotrzeć do żywopłotu i przedostać się na drugą stronę, mógłby zajść go z flanku. Durand i jego towarzysz znajdowali się bardziej bezpośrednio na linji ognia i zachodziła także możliwość, że ujdzie on uwadze przeciwnika.

Nim wszakże zdążył się posunąć parę jardów, z głębi lasu doleciał przeniknięty, ostry krzyk. Ludzie, którzy przeszukali cegielnię, czekali widocznie między drzewami, chcąc się przekonać, czy policja odkryje uciekiniera, którego oni nie znaleźli. Jeżeli zaś ów uciekinier był mordercą, jak przypuszczał Lavington, to mogli sami zawładnąć traktatem. Poniechawszy przeto ostrożności, przygarbiony nad samą ziemią, pomknął do żywopłotu. Przynajmniej — myślał — niema tu takiego błota jak we Flandrji i dziur, powyrywanych przez granaty, jak nad Sommą. Obecnie niebezpieczeństwo napełniało go rodosnem podnieceniem i nie chciało mu się poprostu wierzyć, że nie maszeruje znów na czele swej kompanji, gotów uderzyć na same piekło, dla urozmaicenia, po długich tygodniach przymusowej bezczynności, w cuchnących okopach. Żywopłot był gęstszy niż przypuszczał, ale przecisnął się jakoś między dwoma krzakami leszczyny i znalazł się w lesie.

(D. c. n.)

Rep. E. № 1071 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 11 października 1928 r. o godz. 10-ej z rana w Brzezinach przy ul. Piłsudskiego odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Jana Probka, a mianowicie: inwentarza żywego, ocenionych na zł. 1480.

Brzeziny, d. 29-go września 1928 r.

KOMORNIK W. Walter.

Do akt Nr. C. 330 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 10 października 1928 r. od godz. 10 r. w Głownie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację desek sosnowych należących do Icka Libermana i Pinkusa Rozenkranca ocenionych na sumę zł. 480.

Stryków, dn. 27-go września 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Do akt Nr. C. 334 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 9 października 1928 r. od godziny 10-ej rano we wsi Lipka gm. Niesułków odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomego majątku należącego do Antoniego Darnowskiego a mianowicie: krowy i jałówki ocenionego na sumę zł. 530.

Stryków, dn. 27-go września 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Do akt № 1224 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 9 października 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 29, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chuny Bajzera i składających się z mebli, ocenionych na sumę 515 złotych.

Łódź, dn. 8 września 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 1460 i 1461 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, ze w dniu 16 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przędzalnianej 68 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Pawła Mencia składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 1370 zł.

Łódź, dn. 25 września 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientelę, że od dnia 1-go października r. b. dotychczasowa firma „Adolf Boksleitner i S-ka" Sp. z ogr. odp. wskutek wystąpienia p. A. BOKSLEITNERA ze spółki **prowadzona będzie nadal** w dotychczasowym lokalu przy ul. 122

Piotrkowskiej № 149

p. f. TOWARZYSTWO HANDLOWE „GUMA" Sp. z ogr. odp.

UWAGA: Nadeszły świeże transporty **Śniegowców i kaloszy** fabryk krajowych i zagranicznych.

Do akt № 1293 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Węglowej № 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir. „Łódzka Spółka Węglowa" i składających się z 200 korcy węgla „Kostki" № 1 ocenionych na sumę 500 złotych.

Łódź, dn. 20, września 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 1492, 1493, 1495, 1496 i 1497 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dnia 12 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Przędzalnianej 77 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Krawczyka, składających się z okien inspektowych, owoców, warzyw ogrodowych narzędzi ogrodniczych i urządzenia sklepowego, ocenionych na sumę 4370 zł.

Łódź, dn. 28 września 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski

Do akt. Nr. C 280 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie, przy ul. Wolskiej № 19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 8 października 1928 roku od godz. 10-ej rano w Głownie (Swoboda) odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należączch do Rudolfa Knapczyńskiego a mianowicie mebli i maszyny do szycia fir.: „Singer Sewig Maschine Comp." ocenionych na sumę zł. 878.

Stryków, dn. 24-go września 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

P. T. Prenumeratorzy!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40	1	4	
Nadesłane	30	1	4	
Za tekstem	30	1	4	
Nekrologi	30	1	4	
Komunikaty	30	1	4	
Zwyczajne	8	1	10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski.
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.